

No 56.

Kalendarzyk tygodniowy.

Sob. Św. Jana B.  
Niedz. Św. Franciszka.  
Poniedz. 40 Męczenników.  
Wtorek Św. Herakliusza.  
Środa Św. Grzegorza.  
Czwart. Św. Krystyny.  
Piąt. Św. Matyldy.

Wschód: g. 6 m. 31.  
Zachód: g. 5 m. 52.  
Dł. dnia: g. 11 m. 21.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocz. " 4 " —  
Kwartal. " 2 " —  
Miesięcz. " — " 67  
Odnośnienie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,  
ul. Piotrkowska № III.  
№ telefonu 593.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sobota, dnia 23 lutego (8 marca) 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach; w Zgierz u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyi uważa za bezpłatne: rękopisów drobnych nie zwraca.

Dr. medycyny I. Łukasiewicz

Piotrkowska № 10.

Akuszerya. — Choroby kobiece.

Przyjmuje od godz. 8—11 rano i od 5—7 popołudniu.

Ks. Karol Szmidel.

W ubiegły czwartek Jks. Nawrocki, probaszcz parafii Mieszki, p. o. dziekana łódzkiego, dopełnił urzędowej instalacji Jks. Karola Szmidla, kanonika honorowego na probaszcz parafii św. Krzyża.

Jks. Karol Szmidel jest osobistością bardzo popularną w Łodzi w dosyć szerokich kołach ludności tutejszej, a zarazem jedną z bardziej wybitnych postaci naszego miasta, w którym rozpoczął swoją pracę kapłańską w r. 1871, jako wikaryusz parafii św. Krzyża a następnie od r. 1891 był probaszczem parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny na Starem Mieście.

Czem był i co zdziałał czećgodny Jks. kanonik przez jedenastoletni okres swojego duszpasterstwa na Starem Mieście, wymownie świadczy żal powszechny parafian tej najludniejszej ale i najbiedniejszej dzielnicy naszego miasta, dla której probaszcz staromiejski był ojcem i opiekunem. Nie było niedoli, której Jks. Szmidel nie odczułby głęboko, nie było nędzy, której niestrudzony w dziele miłosierdzia kapłan nie zajrzałby w oczy, zawsze chętnie i gorliwie spiesząc z pomocą tam, gdzie cierpią, gdzie chłodno i głodno, a zwątpienie i czarna rozpacz chwytają duszę w swe szpony krogulcze, niby kat ciało skazańca w kleszcze.

Dość wspomnieć, że gdy przed paru laty niebywała stagnacja w przemyśle nawiedziła nasze miasto i wielu rodzinom robotniczym wytręcała z rąk pracę, Jks. Karol Szmidel staraniem swem i zabiegami karmił i odziewał przeszło 300 rodzin, a biedne opuszczone sierotki po wyrobniakach na Bałutach i w dzielnicy Staromiejskiej znalazły w nim czulszego ojca.

Nie posiadając żadnych prawie funduszy, oprócz miłości dla malczków i upośledzonych, oraz ufności w miłosierdzie ludzkie własnem prawie staraniem i kosztem utrzymywał dom sierot, co nie przeszkadzało przecież niestrudzonemu pracownikowi w winnicy Pańskiej przyjmować żywy a czynny udział we wszystkich prawie instytucjach dobroczynnych naszego miasta. A iluż to osobom Jks. kanonik Szmidel wyszukał pracę, iluż wspomógł w chwilach krytycznych i od upadku uchronił. Był on przytem inicjatorem Domów zarobkowych i Towarzystwa

przeciwbraezego, dwóch instytucji, tak potrzebnych w Łodzi, a których urzeczywistnienie znajduje się już na dobrej drodze. Słowem, Jks. kanonik Szmidel zasłużył się dobrze sprawie miłosierdzia publicznego w Łodzi i niezawodnie w jego dziejach mieć będzie jedną z piękniejszych kart.

Jks. Karol Szmidel urodził się dnia 16-go sierpnia w r. 1846, jest więc jeszcze w pełni sił i długo pracować może z równym jak dotąd pożytkiem dla kościoła oraz miłosierdzia.

Do seminarium archidiecezjalnego w War-

**Główny Skład Instrumentów**  
muzycznych i Nut

poleca w wielkim wyborze  
**Harmonium,**  
Instrumenty samogrające, smyczkowe. **Grammofony i płyty,**  
Fonografy i waliki **EDISSONA.**

Własne warsztaty reperacyjne wszelkich instrumentów muzycznych.

Generalny reprezentant Nadwornoi Fabryki Fortepianów **C. M. SCHRÖDERA**  
**I. KAMIENIECKI**  
Piotrkowska Nr. 81  
19-8-1

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. 12.31, 6.44\*\*, 7.12\*, 12.45, 3.05\*, 6.02\*\*, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.03, 9.32, 10.23\*\*, 3.52, 4.58, 8.22\*, 10.58\*\*.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone \*, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone \*\*, służą dla bezpośredniej komunikacji Łódź — Warszawa bez przesiadania się w Koluszkach.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Miłogosta.  
SALON artystyczny, Piotrkowska 87.  
TEATR WIELKI. O g. 3 po poł. „Biedni,“ sztuka w 5 aktach Świdorskiego; o g. 8 wieczorem „W koszarach,“ komedia w 3 aktach Stobitzera.

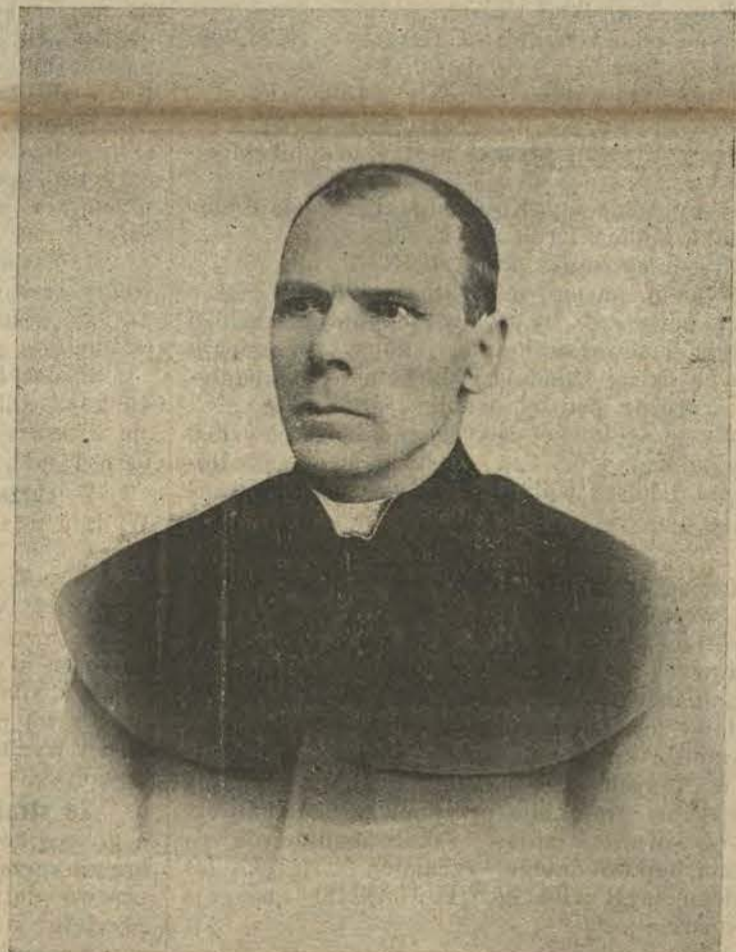
Poniedziałek.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Mściława.  
SALON artystyczny, Piotrkowska 87.  
TEATR WIELKI. Przedstawienia niema.  
ĆWICZENIA sygnałowe II oddziału straży ogniowej w domu rekwizytowym III oddziału.

Wspomnienia historyczne.

Sobota, 8 marca.

1223 r. Zgon Wincentego Kadłubka.



Ks. KAROL SZMIDEL,  
probaszcz parafii św. Krzyża w Łodzi.

szawie Jks. Karol Szmidel wstąpił w r. 1866, a ukończył je w r. 1871.

Zaraz po ukończeniu seminarium naznaczono młodego kapłana do Łodzi jako wikaryusza przy parafii św. Krzyża, gdzie zorganizował chór kościelny polski przy tymże kościele. Przeniesiony do Warszawy był Jks. Szmidel czas jakiś wikaryuszem przy kościele Najświętszej Maryi Panny na Nowem Mieście, a następnie wikaryuszem parafii św. Krzyża.

Po przeniesieniu Jks. Siemca z Łodzi do Warszawy w r. 1891 mianowano Jks. Karola

Szmidla proboszczem parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, gdzie budowano właśnie nową wspaniałą świątynię. Jks. Szmidel zastał ten najpiękniejszy dziś w Łodzi kościół wyprawdzonym pod dach, ale do zupełnego ukończenia monumentalnej budowy brakowało jeszcze wiele. Dzięki niezłomnej energii w przeciągu lat sześciu doprowadził Jks. Szmidel budowę kościoła pod wezwaniem Wniebowzięcia N. M. P. do tego stanu, w jakim ją dziś widzimy, w nagrodę czego mianowano go kanonikiem honorowym.

Na nowem stanowisku w parafii św. Krzyża czeka Jks. Karol Szmidla cięższa jeszcze praca. Zapoczątkowany już bowiem, a tak bardzo potrzebny dla Łodzi kościół pod wezwaniem św. Stanisława Kostki dopiero z fundamentów wyrastać poczyna. Niezawodnie i tej pracy nowy proboszcz świętokrzyski podola z powodzeniem, a pomoc ludzi dobrej woli niezmiennie towarzyszyć będzie kapłanowi, który gorliwością swoją potrafi zagrazać serca, zwłaszcza, gdy idzie o dzieło ku pomnożeniu chwały Bożej!

## KRONIKA,

### Miejscowa.

**Szpitalik dla dzieci.** Dr. K. Jonscher komunikuje nam co następuje:

Na budowę szpitalika dla dzieci w Łodzi raczyły nadesłać na moje ręce ofiary następujące osoby:

Dr. med. Józef Maybaum rub. 15.  
Dr. med. St. Serkowski rub. 100.  
W-ny Bernard Krukowski rb. 6.  
W-ny Władysław Weil rb. 50.  
W-na pani Pilipeńko rb. 25.  
W-ny Emil Weil rb. 50.  
W-na pani Gustawowa Geyerowa rb. 3,000.  
W-ny Leonhardt rb. 1,000.  
W-ny Władysław Getlich rb. 150.  
W-ny Konstanty Jannasz rb. 50.  
W-ny Einbild, dyrektor banku kupieckiego rub. 50.

W-ny Wincenty Kossakowski, naczelnik biura banku kupieck. rub. 22 k. 50.

Urzędnicy banku kup. rb. 83 k. 50.

W-na p. pastorowa Ronthalerowa rb. 100.

Za powyższe ofiary w imieniu przyszłego komitetu budowy szpitalika, jakoteż w imieniu biednych dzieci składam szlachetnym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Wyszczególnione powyżej pieniądze złożyłem w banku kup. łódz. za odpowiednim pokwitowaniem. Dalsze wpływy co tydzień ogłaszane będą.

Dr. K. Jonscher.

**Łacina w szkole handlowej.** Dowiadujemy się, że dyrektor tutejszej 7-klasowej szkoły handlowej nosi się z myślą wprowadzenia nieobowiązkowych wykładów z języka łacińskiego. O ile nam wiadomo, wielu wychowalców szkół handlowych zupełnie niema zamiaru pozostać w zawodzie kupieckim, lecz chcieliby się kształcić w innych kierunkach. Ponieważ odnośnie ministerjum projektuje przyjmowanie do uniwersytetów również uczniów szkół handlowych, po złożeniu odpowiedniego egzaminu z języka łacińskiego, myśl więc p. E. Garszyna zasługuje na poparcie.

**Kolej podjazdowa łódzka.** Na skutek wystąpienia właścicieli fabryk, znajdujących się przy ulicy Widzewskiej i jej przedłużeniu, oraz i innych położonych w tej stronie poza miastem, o czem w swoim czasie pisaliśmy, zaprojektowaną została budowa kolei podjazdowej do stacji Łódź, w celu udogodnienia rzeczonym fabrykantom dostawy towarów przychodzących koleją łódzką.

Sprawa ta, po zbadaniu słuszności żądań fabrykantów, była przedmiotem obrad w miejscowym zarządzie miejskim i następnie skierowana została do zarządu kolei fabryczno-łódzkiej.

Obecnie Zarząd kolei fabryczno-łódzkiej zgodził się na budowę wspomnianej kolei podjazdowej na przestrzeni czterech wiorst i opracował warunki tej budowy.

Warunki te wkrótce rozpatrywane będą w miejscowym zarządzie miejskim, o ile zaś spodziewać się można, żądania fabrykantów zostaną urzeczywistnione.

**Obiad pożegnalny.** Wikaryusz parafii Wniebowzięcia N. M. P. w Łodzi, w poniedziałek d. 10 b. m. wydał pożegnalny obiad dla ks. Karola Szmidla, który przez lat 11 był proboszczem w tej parafii, a obecnie przeszedł do parafii św. Krzyża.

**„Ziarno.”** Zarząd tow. społ. „Ziarno” komunikuje, iż d. 17 b. m. nastąpi otwarcie filii 4-ej przy ul. Kątnej nr 25.

Dnia tego o godzinie 10 rano odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Krzyża, o godzinie 11 ej nastąpi poświęcenie sklepu.

**Z Sekcji technicznej.** W dniu wczorajszym p. I. Dylion mówił „O cieplikowych własnościach przegrzanej pary”. Wiadomo powszechnie, że w ostatnich czasach zaczęto stosować w przemyśle parę, która po wyjściu z kotła przechodzi przez cały szereg rur umieszczonych przy wylocie gazów z pierwszych kanałów ciągowych.

W ten sposób można podnieść temperaturę pary nawet do 400° C., to jest do granicy po jaką parę przegrzewać się nie powinno, z uwagi na wytrzymałość ścian rur przewodnich. Jak zachowuje się para przegrzana podczas pracy i jakie przynosi korzyści w znaczeniu ekonomicznym, dowodził prelegent całym szeregiem równań matematycznych. Praktyczne uwagi prelegent wypowie na następnem posiedzeniu i wówczas podamy streszczenie tej ciekawej i poważnej pracy o przedmiocie, który dla przemysłu łódzkiego ma ważne znaczenie.

Sekcja techniczna ma zamiar prosić p. prezydenta o dopuszczenie wypowiedzenia swojej opinii w sprawie przekształcenia szkoły miejskiej na średnią techniczną.

Postanowiono ogłosić w pismach wykaz artykułów technicznych, używanych w Łodzi a sprowadzanych z zagranicy, w celu ściągnięcia na nasz rynek krajowych produktów. Odczytano list „Biblioteki przemysłowej” w sprawie rozpowszechniania podręczników wydanych przez firmę Wawelberga, traktujących o przemyśle włókiennym. Dziwić się należy, że Łódź tak mało zapotrzebowała tych książek, pomimo tego, że cały ten nakład był przeważnie dla naszego przemysłu przygotowany. Z książek tych wyszły:

1. Stanisław Jakubowicz. „Zarys przedzenia wełny czesankowej”, cena w oprawie 40 kop.
2. Stanisław Jakubowicz. „Samoprząsnica (selfactor), cena w oprawie kop. 85.
3. Józef Jabłkowski. „Zasady tkactwa” 1 rb. 40 kop. Od cen tych sekcyja techniczna w razie zgłoszenia się kandydatów — ustąpi 30 proc., to jest tyle, ile firma wydawnicza ustępuje.

**Z chrześcijańskiego towarz. dobroczynności.** W dniu wczorajszym o godz. 8 i pół wieczorem odbyło się zebranie zarządu Towarzystwa dobroczynności pod przewodnictwem prezesa p. Kunitzera. Na zebraniu tem uchwalono między innymi zwrócić się do p. prezydenta m. Łodzi z prośbą o wyasygnowanie z kasy miejskiej zapomogi dla Towarzystwa dobroczynności. Do prośby tej postanowiono załączyć wykaz dochodów i wydatków; załatwiono też kilka spraw bieżących.

**Ze straży ogniowej.** W dniu wczorajszym o g. 9 w. w lokalu Grand-hotelu odbyło się zebranie zarządu straży ogniowej ochotniczej pod przewodnictwem komendanta. Na zebraniu tem przyjęto 7 nowych członków oraz załatwiono sprawy bieżące.

**Ze zgromadzenia fryzyerów.** Na ostatniem zebraniu fryzyerów wybrano na starszego p. Bitnera a na podstarszego p. Bursztyńskiego. Wybór ten zatwierdziła władza wyższa.

**Ze Stow. nauczycieli chrześcian.** Osoby, zgłaszające się do biura informacyjnego, które mieści się w lokalu własnym przy ulicy Dzielnej nr. 31. w przyszłym tygodniu przyjmować będą codziennie od godziny 7 do 8 wieczorem następujący dyżurni:

W poniedziałek — panna W. Pętkowska; we wtorek — p. Stefanski; w środę — panna Gabszewicz; w czwartek p. Otto; w piątek — p. Żyleniewicz; w sobotę — panna Wołanowska.

Biuro pośredniczy bezpłatnie.

**Z kolei.** Zarząd składów banku handlowego odniósł się z prośbą do naczelnika eksploatacji drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej, by towary, przeznaczone do wyladunku w tych składach,

były wyladowywane na rampach drogi żelaznej na rachunek składów. Do powyższego zarząd składów był zniewolonym brakiem miejsca, z powodu nie wykupienia zastawionych towarów.

**Sprostowanie.** W wiadomości podanej w nr. 54 pod tytułem „Charakterystyczne” wydrukowaliśmy mylnie, że Towarzystwo warrantowe nie przyjęło 3 wagonów towaru z powodu braku miejsca. Wiadomość ta dotyczy składów Banku Handlowego.

**Przy pracy.** Przy ulicy Widzewskiej pod nr. 29. Jan Wojtkiewicz, tkacz, lat 28, będąc zajętym poprawą mechanizmu przy wiertniczej części warsztatu, spadł tak nieszczęśliwie, że w stanie bardzo groźnym lekarz Pogotowia odwiózł go do szpitala Poznańskich.

**Pobicie.** Stróża domu nr. 16, przy ulicy Rzgowskiej, Wojciecha Jastrzębskiego nieznaną człowiek uderzył tępem narzędziem w głowę i zadał mu ciężką ranę.

**Uderzenie kijem.** Maryanna Stokowska, lat 28, przechodząc ulicą Aleksandrowską obok domu nr. 9, została uderzoną kijem w głowę przez nieznanego mężczyznę. Rana okazała się dość dużą, wskutek czego wezwano Pogotowie ratunkowe.

### Z sąsiedztwa.

**Pomiary gruntu.** Dla pomiaru przez geome-trów rządowych w roku bieżącym, na zasadzie przepisów z dnia 9 kwietnia 1881 r. (st. st.), wyznaczone zostały grunty włościan następujących wsi:

W pow. łódzkim: Tonżewo, Budy-Kałowskie, Kały, Maryanów, Górki-Nowe, Górki-Stare, Dombrówka-Mała, Kowalszczyzna, Konstantynówek, Krzywiec, Dąbrowa część I, Dąbrowa część II, Złotno, Leonów, Nikolajew, Placydów, Rąbinek i Stawki. Razem 18 wsi z przestrzenią 1421 dziesięcin 1086 sażeni.

W pow. łaskim: Karczew, Wronowice, Poleszczyń, Osada-Łask, Teodory, Marzenin-Poduchowny, Wrzesiny, Budy-Stryjewskie, Wola-Bałucka, Dziadkowiec, Chodzierady-mostki, Przybyłów, Juljew, Wilkonia, Grzeszyn, Herbertów, Bachorzyn, Barycze, Jesionka i Janowice. Razem 21 wsi z przestrzenią 1528 dziesięcin 1105 sażeni.

W pow. brzezińskim pomiarów w roku bieżącym nie będzie.

**Zabrukowanie szosy Karolewskiej.** Znajdująca się w oplakany stan szosa do Karolewa wkrótce pozyska bruk kamienny.

Według sporządzonego kosztorysu koszty zabrukowania tej szosy obliczono na sumę 11.124 rb. 33 kop.

Zarząd miejski powyższy projekt przedstawił już do władzy wyższej dla zatwierdzenia.

**Z Aleksandrowa.** Mieszkańcy osady Aleksandrowa organizują drugą kasę pogrzebową. Odpowiednie statuty zostały już sporządzone i przedstawione władzy do zatwierdzenia.

**Wystawa koni w Piotrkowie.** W celu urządzenia w roku bieżącym wystawy koni w Piotrkowie, Główny Zarząd stadnin ofiarował na ten cel 300 rb., 2 medale srebrne, 3 medale brązowe i 4 listy pochwalne dla rozdania właścicielom koni odznaczonych.

Oprócz tego Towarzystwo Cesarskich wyścigów konnych ofiarowało na tenże cel 500 rb.

Wystawa ma być urządzoną na mających się odbyć w jesieni wyścigach konnych w Piotrkowie, bądź na jarmarku jesiennym, bądź też podczas zakupu koni remontowych zależnie od tego w którym z tych wypadków będzie najwięcej koni odpowiednich.

### SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

\* Dziś w teatrze Wielkim odbędzie się jubileuszowe przedstawienie z powodu 35-letniej pracy scenicznej Henryka Grubińskiego, byłego profesora dykeyi i deklamacji, artysty sceny warszawskiej, a obecnie dyrektora sceny polskiej w Łodzi. Uroczystość ta, sądząc z poczynionych przygotowań, będzie miała charakter nader serdeczny i zapewne na długo pozostanie w pamięci jubilate.

Po pierwszym akcie «Grubych ryb», w których Henryk Grubiński odegra rolę Wistowskiego, reżyser p. Antoni Różański przemówi w otoczeniu całego składu teatru, oraz w jego imieniu w następujące słowa:

**Wielce Szanowny Jubilacie!**

Szczęśliwy ten, kto przeszedłszy szmat życiowej drogi, może obejrzeć się po za siebie i powiedzieć z pełną wiarą i niewystłowną rozkoszą w sercu: szedłem zawsze prawą ścieżką żywota, spełniłem uczciwie me zadanie, jako człowiek i członek społeczeństwa, mogę więc spocząć i czekać końca mej podróży. Stokroć jednak szczęśliwszym jest ten, komu opatrność wydzieliła kawałek gleby rodzinnej i pozwoliła mu być gleby tej oraczem i siewcą. Szczęśliwszy, mówię, bo danem mu jest patrzeć na owoce swej pracy, bo oprócz przekonania o uczciwym przejściu życiowej drogi, widzi, iż nie darmo rosł swym potem ziemię i że obfity plon sownie wynagrodził jego trudy.

W tem szczęśliwym położeniu znajdujesz się Ty, panie profesorze, dzisiejszy jubilacie i nasz przewodniku. Przez 35 lat artystycznej Twej pracy, jako człowiek, nie zboczyłeś z prawej drogi, a na niwie, koło której pracowicie i skrzętnie chodzilesz, wyrosły przedniej wartości kłosa i dziś są naszą chlubą. Po ciężkiej pracy, zacny żniwiarzu, wolnoby Ci było spocząć, boś na spoczynek, uznanie i sympatyę społeczeństwa zasłużył za płodną i wzniosłą pracę, jako profesor szkoły dramatycznej i długoletni towarzysz prawdziwej sztuki na scenie warszawskiej. Jednak znów poszedłeś za głosem serca, a wiemy wszyscy aż nadto dobrze, że nie w pogoni za rublem, lecz dla pielęgnowania swych ideałów stanąłeś w naszych szeregach, jako kierownik tej drużyny. Jesteś naszą chlubą, bo mamy w Tobie przykład, jak należy kochać i szanować sztukę, jak należy pielęgnować i czcić świętą jej iskrę. Dumny jestem, że mnie przypaść w udziale w imieniu kolegów i koleżanek złożyć Ci hołd należny i szczerze, proste życzenia, płynące wprost z serca: obyś nam długo jeszcze przewodził. Niechaj nie ten znikomy dar, lecz uczucia, jakie nami powodują w tej uroczystości, będą wyrazicielem naszej czci i poważania.

Następnie nastąpi wręczenie wieńców i darów od następujących osób i instytucyj, o ile dotychczas jest to wiadomem. A więc „Lutnia“ przez delegatów wręczy wieńiec, Stowarzyszenie majstrów fabrycznych, „Goniec Łódzki“ i „Rozwój“ z napisem na trzech szarfach. Na naszej szarfie umieszczone zostały prócz tego aforyzmy współpracowników. Na podarunki złożą się następujące wartościowe przedmioty: ślicznej roboty wieńiec srebrny, nadesłany z Warszawy, pierścionek od artystów sceny łódzkiej, ozdobny zegar od miłośników sceny i album od publiczności łódzkiej, opatrzone kilkuset podpisami.

Adres ten wykonany został w nader gustowny sposób w zakładzie p. Resigera. Całość została oprawiona w plusz seledynowego koloru z okuciami ze starego srebra. Składa się zaś z siedmiu plansz, na których winiety wykonali miejscowi artyści. Pierwsza plansza z prześliczną wiązką kwiatów, pendzla młodego lecz ntalantowanego malarza p. Radwańskiego, mieści adres następującej treści:

Henrykowi Grubińskiemu w dniu XXXV-lecia pracy scenicznej.

**Czcigodny Panie!**

Trzydzięci lat pracy uczciwej, użytecznej dla ogółu na jakimkolwiek polu, słuszenie zasługuje zawsze na uznanie, tem słusniej zaś, gdy chodzi o pracę, w której człowiek oddaje najlepszą swą cząstkę: siły swego umysłu i serca. A któż zaprzeczy, że praca dla sztuki taką jest właśnie, wymaga bowiem wysiłków umysłu i ukochania zaszczytnego zawodu!

Taką była Twa sumienna praca na deskach pierwszorzędnego naszego Sztuki Dramatycznej przybytku. Należałeś do tej dzielnej drużyny, co umiała tak wysoko nieść sztandar Sztuki Ojczystej, co więcej, należałeś do tych, co młodemu pokoleniu aspirantów do zawodu aktorskiego dostarczali wskazówek i rad doświadczonych, jak odtwarzać piękno i prawdę, zawarte w dziełach naszych pisarzy dramatycznych, co wychowali cały szereg młodych talentów scenicznych, będących obecnie chlubą i podporą teatru polskiego, a wspominających z wdzięcznością i uznaniem Twoją profesorską działalność. Gdy wreszcie strudzony pracą, opuścisz ukochane deski pierwszej sceny, przybyłeś do nas, aby stanąć na straży rozwoju sceny polskiej w Łodzi i niezrażony cierniami i zawodami, trwasz na swem trudnem stanowisku; czujemy się więc w obowiązku temi kilku słowami uznania dla długoletniej pracy Twojej i skromnym upominkiem obudzić w Tobie otuchę i wiarę w przyszłość, oraz dać niemi dowód, że praca, ożywiona miłością dla sztuki i ogółu, zawsze znajduje oddźwięk w społeczeństwie i zasłużone uznanie. W tem przekonaniu pracuj dalej nad rozwojem naszej sceny jaknajdłużej i najpomyślniej!

Łódź, dnia 8 marca 1902 roku.

Następnie idzie winieta artysty-malarza Wacława Przybylskiego, potem Strzeżymira Pruszyńskiego, M. Modensteina, panny Kazimiery Wiśniewskiej i Józefa Urbanowskiego.

Oto pobieżny opis dzisiejszej uroczystości. Reszta szczegółów i wrażenia z przebiegu odkładamy do poniedziałkowego numeru.

\* Wezorajszy koncert „Lutni“ zgromadził obfity zastęp słuchaczy do teatru Wielkiego. Zarząd utrzymuje, że na żaden z koncertów nie wymieniono tyle kontramarek, ile na wezorajszy. Rzeczywiście teatr był przepelniony, a to dzięki wielkiej atrakcyi, jaką wywołały siły zaproszone do współdziałania.

Koncert odbył się według zapowiedzianego programu. Rozpoczęła „Lutnia“ swoim hasłem i wykonała bardzo poprawnie trzy utwory, a mianowicie: „Cichy domku“ z opery „Straszny dwór“—Moniuszki, „Bak i róża“—Weita i „Pieśń towarzyską“—Moniuszki.

Sute brawo i nawoływanie o powtórzenie, były nagrodą dla ześpiewanego chóru i pracy dyrektora.

Bardzo duże wrażenie zrobił na słuchaczach śpiew panny Ireny Bohussówny. Wykonała ona w pierwszej części Aryę z opery „Livia Quintilia“—Noskowskiego, w drugiej zaś „Starą piosenkę“—Kronenberga i „Ninon“—Tostiego, a oprócz tego za każdym razem po kilka krótszych utworów nad program. Głos p-ny Ireny Bohussówny pełny i dźwięczny czarował wszystkich. Rozentuzjazmowana publiczność wywoływała wykonawczynię kilkakrotnie, dopominając się ciągle nowych piosenek. P-na Bohussówna zdobyła sobie publiczność naszą zupełnie i odrazu stała się beniaminkiem.

Młody 15-letni wiolonczelista, francuz p. Bazelaire należy do grona najpoważniejszych wszechświatowych wykonawców, gra z wielkim odczuciem i ma wyrobioną wybornie technikę. Wrażenie, jakie wywołał swoją grą w Filharmonii warszawskiej, o której prasa pisała z takim uznaniem, zupełnie nie było przesadzone.

Młody wiolonczelista wychodzi na scenę zupełnie spokojny, potem pod wpływem tonów wzrusza się, zapala, silne rumieńce zalewają twarz młodą, artystyczną. Publiczność przyjmowała p. Bazelaire'a bardzo gorąco.

Niemale urozmaicenie koncert zawdzięcza pannie Pawłowskiej, artystce naszego teatru, która wygłosiła bardzo poprawnie kilka deklamacyj i jeden monolog humorystyczny. Monolog pensyonarki ożywił bardzo swoim humorem wieczór, publiczność zajął los zakochanej pary, o której mówił podlotek tak naiwnie.

Zakończył koncert chór „Lutni“, która od śpiewała „Szumi w gaju brzezina“—Dworzaczką i „Chór pielgrzymów“ z opery „Tanhäuser“—Wagnera.

P. Dworzaczek już niejednokrotnie występuje jako kompozytor, a publiczność lubi jego romantyczny nastrój.

Koncert powiódł się doskonale, za co nie mała zasługa splaya na zarząd i ruchliwego gospodarza.

\* Dyrektor Tow. muzycznego prosi nas o zawiadomienie, że w poniedziałek dnia 10 b. m., w lokalu Tow. odbędzie się pierwsza ogólna próba z „Czterech pór roku“ Haydna, o przybycie na którą proszeni są wszyscy członkowie obu chórów i orkiestry. Ze względu na znaczną ilość pań, początek próby wyznaczony o pół godziny wcześniej, tj. na godzinę 8 wieczorem.

\* Jutro teatr Wielki wystawia: po południu „Biedni“ wieczorem doskonałą farsę „W koszarach.“

\* „Czasopisma lekarskiego“ zeszyt marcowy zawiera co następuje:

Stan zdrowotny robotników kesonowych przy budowie mostu żelaznego na rzece warcie pod Sieradzem. Podał Dr. F. Sulikowski (z Sieradza).

W sprawie opieki nad obłąkanymi. Podał Dr. K. Rychliński (z Warszawy).

Projekt pomocy lekarskiej gminnej na tle obecnej organizacji plockiej. Podał Dr. A. Zalewski (Płock).

Z działalności pomocy lekarskiej wiejskiej w gub. Płockiej. Działalność lekarska w obwodzie Ciechanowskim. Podał Dr. M. Zienkiewicz (z Ciechanowa). (Dalszy ciąg). Korespondencye: Z Pren, przez F. Grodeckiego.

Towarzystwa Lekarskie prowincjonalne: Zebrania lekarskie w Kutnie i Łęczycy, w r. 1901, przez A. Troczewskiego. Tow. lekarskie mińskie, przez J. Ofenberga. Tow. lekarskie łódzkie, przez B. Handelsmana.

Referaty: I. H. Kellog, Wodolecznictwo w praktyce codziennej. M. F. Ahlfeld, Wilgotne

zawijanie jako środek przeciwko napadom eklamptycznym.

Kronika naukowa i bytowa. Wspomnienia pośmiertne: Ś. p. B. Woyciechowski. B. p. Z. Perkahl.

Krytyka i bibliografia: Wł. Biegański. Wykłady o chorobach zakaźnych ostrych. Tom II (ocenił F. Arnstein).

**Z WARSZAWY.**

— W sferach kolejowych kursuje uprzejmie pogłoska o wykupie kolei warsz.-wiedeńskiej przez skarb.

— Na pokrycie wydatków urządzenia wewnętrznego szpitala Dzieciątka Jezus wyznaczono dotychczas około 100,000 rb., obecnie jednak okazało się, że na niezbędne rzeczy potrzeba jeszcze 25,000 rb.

— Nowomianowany konsul Stanów Zjednoczonych p. Campbell przybył do Warszawy.

**Uczczenie pamięci N. W. Gogola.**

W «Warszawskim Dniwniku» czytamy:

Dzień uczczenia pamięci wielkiego pisarza rozpoczął się nabożeństwami za spokój jego duszy, odprawionemi w prawosławnym soborze katedralnym św. Trójcy i innych świątyniach prawosławnych. Liturgię, a po niej egzekwie, odprawił w soborze najprzewielebniejszy Hieronim, arcybiskup chełmski i warszawski, w otoczeniu duchowieństwa soboru i miejskiego. Na nabożeństwach znajdowało się mnóstwo pobożnych.

Na akcie uroczystym w I gimnazjum męskim obecni byli: p. Główny Naczelnik kraju general-adjutant M. J. Czertkow, najprzewielebniejszy Hieronim arcybiskup chełmski i warszawski, senator r. t. W. A. Aristow, zarządzający okręgiem naukowym rz. r. st. N. M. Stefani, general-lejtננאי T. E. Streluikow i N. W. Bibikow, general-major A. N. Lichaczew, prełożona instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego A. A. Skariatinowa, prełożona Stowarzyszenia Elżbietanek N. S. Kożuchowowa, profesorowie uniwersytetu, naczelnicy średnich zakładów naukowych i rodzice uczniów.

Po nabożeństwie, odprawionem w cerkwi gimnazjalnej, w sali aktowej, przyozdobionej popiersiem Gogola, otoczonem zielenią, zgromadzili się uczniowie i uczennice I gimnazjum męskiego i I gimnazjum żeńskiego, oraz goście honorowi. Akt rozpoczął się o godzinie 1 m. 30 po południu, wypowiedzeniem przez ucznia klasy VIII Duczyńskiego odczytu «Charakterystyka i znaczenie utworów Gogola». Następnie uczennice klasy V Charłamówna i Sziszowówna wykonały na fortepianie «Trzewiecki» Czajkowskiego. Uczennica klasy V Zatkalikówna pięknie wypowiedziała «Noc ukraińską», po której chór żeński gimnazjalny odśpiewał «Kolendę» z opery Rymskiego-Korsakowa «Wigilia Bożego Narodzenia». Potem dwie uczennice: VI klasy Fedorowówna i V klasy Łopatinska bardzo sympatycznie wykonały «rozmowę dwóch» z «Martwych dusz», a orkiestra gimnazjum męskiego odegrała poloneza z opery «Wigilia Bożego Narodzenia». Następnie uczennica klasy VII Osipowska ze zrozumieniem wypowiedziała «Bolesć matki z powodu odjazdu synów» z «Tarasa Bulby», a gimnazjalny chór męski odśpiewał «Ruś» z muzyką Lisicyna do słów Gogola. Uczeń klasy VIII Wiesielowski odczytał «Los dwóch pisarzy» z «Martwych dusz», poczem chóry obu gimnazjów i gimnazjalna orkiestra męska wykonała «Finał na cześć Gogola» z opery «Wigilia Bożego Narodzenia Rymskiego-Korsakowa; potem przy śpiewie «Sławy», uwieńczono popiercie Gogola wieńcem laurowym, a uczeń klasy VIII Szreder wypowiedział, zwracając się do popiersia wielkiego poety, swój utwór poetyczny. Hymn narodowy zakończył uroczystość, która wywarła bardzo mile wrażenie, tak przez swój program, jak i przez udział w jej wykonaniu uczniów i uczennic. Akt skończył się o godz. 2 m. 15 po południu, pozostawiając w sercach dziecięcych jaknajjaśniejsze pojęcie o Gogolu.

Obecnym rozdano artystycznie wydrukowane, przyozdobione portretem Gogola, programy aktu.

## Henryk Grubiński

(1867-1902).

Są zawody w życiu, które nie pociągają do siebie chętnych, ani stroną materialną, ani wybitnym znaczeniem w społeczeństwie. Są to zawody, wymagające umiłowania obranej drogi, własna w nie całej swej duszy i zaparcia się swego ja dla jednej przewodniej gwiazdy. W nagrodę za to wszystko, poświęcający się takiemu zawodowi otrzymuje skromną garść pieniędzy, musi przymierać często głodem i dobrze wie, co to jest zimno. W powszednich warunkach życiowych winien posiadać zdolności dobrego ekwilibrysty, żeby jako tako ominąć ciężkie przeszkody w postaci powszedniego chleba i obuwia. Umysł posiadać winien zdolność dyplomaty, by nabyć to, co kosztuje rubla, za pół.

Boć przecie, jak się wyżej rzekło, zawód taki daje czasami dużo wiele innego, ale marnej mamony najmniej. A jednak szeregi takich pracowników nie szepczą, przybawiają im nowo zaciężne siły, które oprócz boskiej iskry w pierśiach i wiary w przyszłość, nie mają żadnej realnej podstawy pod nogami. Do takich zawodów należy nasza sztuka dramatyczna. Mówię nasza, bo zagranicą, gdzie miasta i państwa, wydają olbrzymie sumy, kapłani sztuki stoją materialnie znacznie lepiej, co jednak nie umniejsza ich talentów. Niedawno to jeszcze przecie czasy, kiedy w społeczeństwie aktor uważany był za jakiegoś odrębnego osobnika, od którego należało stronić „przyzwoitym” mężom. Nie miał on wstępu do prywatnych domów, uważany ciągle za intruza. A przecież za jego pośrednictwem brzmiało ze sceny słowo polskie, ożywione mocą jego talentu; przecież za jego pośrednictwem sztuka kształciła pokolenia i dawała rozkoszne wrażenia. Musiało więc być i jest coś takiego, co nihiluje i głód i chłód i wyodrębnienie z pośród otaczających, coś takiego, co pcha na ciężką drogę aktorskiego zawodu nowe ciągle zastępy. To „coś” jest wielką, potężną dźwignią, jest wspaniałym umiłowaniem sztuki, jest tym nieuchwytnym kontaktem, za pomocą którego książęta w papierowych mitrach, bohaterowie z drewnianymi mieczami rozkazują i rządzą tłumami.

Nie wszystkie loty niosą pod niebiosa, nie wszyscy też aktorzy stają przed przybytkiem, na którym widnieje gorejące w blaskach słonecznych wyraz: „Sława”. A mimo to, pielgrzymów tych nie odstrasza przepaści i strome skały i choć niejeden wlecze za sobą po cierniach skrzwawione stopy, w źrenicach jego błyszczy nadzieja, że stanie pod portykiem świątyni. W drodze giną słabsi, lub fałszywi kapłani, którym się tylko zdawało, że mogą służyć sztuce. To też, jeżeli zdarzy się sługa Melpomeny, który



HENRYK GRUBIŃSKI,  
dyrektor teatru polskiego w Łodzi.

w wiernej służbie przebył aż 35 lat, to wtedy słusznym jest, że gwoli uczczenia zasług, przekazania nagrody za tyloletnią służbę, pokazania jako przykład młodszej generacji, wysuwa się takiego człowieka na pierwszy plan.

Takim jest dzisiejszy jubilat. Henryk Grubiński. Pracę aktorską rozpoczął na scenie warszawskiej w jednym z najświetniejszych jej okresów i jakkolwiek nie doszedł do takich wyżyn, jak Królikowski, Żółkowski i inni, to jednak mrówcza jego praca, czyste ukochanie tych desk, z których wiele głosili słowo polskie, postawiło go w rządzie nader użytecznych i lubianych przez wszystkich aktorów. Główną je-

dnak jego zasługą dla społeczeństwa była działalność jako profesora dykcji i deklamacji. Co na tym stanowisku zdziałał i czem był dla swoich uczniów, zbyt cieżko by było wyjaśnić, dość bowiem wskazać na tych, którzy są dziś chlubą wszystkich scen polskich. Wszak z jego szkoły wyszli tacy jak: Frenkel, Winkler, Ryger, Mielnicki, Popławski, Zelwerowicz, Pankiewiczowa, Morska, Przybyłkówna i wiele, wiele innych.

Na tych wszystkich uczniów może Henryk Grubiński wskazać dumnie ręką i powiedzieć: „To moje dzieło”.

Dzisiejszy jubilat był synem Jana i Joanny z Orłowskich, małżonków Grubińskich. Ojciec, jako urzędnik w zarządzie pałaców dworskich, dał synowi gruntowne wykształcenie i chciał go skierować na inną drogę, nie aktorską, ale młody Henryk Grubiński od wczesnych lat czuł niewysłowiony pociąg do teatru. To też zaledwie jako 20-letniego młodzieńca, ujrzał go Lublin w trupie Anastazego Trapszego, gdzie po wyjściu ze szkoły dramatycznej, debiutował w „Odludkach i Poezie” w roli Edwina. Od 17 października 1873 roku zaliczony do składu warszawskich teatrów, przebył w nich do 13 września 1900 roku.

W tym czasie był przez 11 lat reżyserem i 17 lat profesorem dykcji i deklamacji w szkole Derynga, a potem przy Towarzystwie muzycznym warszawskim. Od października 1900 r. stoi na czele naszej sceny. Łagodny, o wybitnym i ujmującym wszystkich obejściu się, zaskarbił sobie miłość całej drużyny aktorskiej i szacunek u obcych ludzi.

Powodowany miłością dla sztuki, stoi po dziś dzień na trudnym stanowisku dyrektora polskiej sceny w Łodzi. Mamy też nadzieję, że wytrwa na niem przez długie lata, wspierany nadal zyczliwością i umiłowaniem żywego słowa ze sceny.

Do licznych życzeń, jakie dziś odebrał Szanowny jubilat, dołączamy i nasze najserdeczniejsze.

## Projektowana wystawa.

Nowa agitacja ekonomiczna, zda się, coraz poważniejsze wywiera skutki: kraj nasz świeże

## KRONIKA TYGODNIOWA.

—o—

List pana Gottlieba.—Pozory czy rzeczywistość.

W tych dniach wpadł mi wypadkiem do ręki list, nader charakterystyczny, pisany widocznie przez jednego z tych najserdeczniejszych naszych przyjaciół, którzy od wieków, jak stado wróbla stertę zboża, obsiadają naszą krainę, po to jedynie, by utoczywszy się zawartem w jej łonie ziarnem, wciąż ćwierkać po swojemu.

„Mein lieber College” — pisze ów pan Gottlieb, bo nazwisko nieczytelne — przebac, że nie odpowiadałem ci tak długo, ale chciałem rzecz wyśrodkować dobrze, byś przybywszy tu, nie doznał wypadkiem zawodu.

Inne tu dziś czasy i inni ludzie.

Dawniej, gdy ja biedny i prawie boso wędrowałem z naszej pięknej Brandeburgii nad brzegi Wisły, wiadomo było u nas powszechnie, że czekać mnie tam będą z otwartymi rękoma te głupie polaki, co nie umieli nic a nie, tylko hasa! hasa! jedz, pij i popuszczaj pasa.

To też bardzo szybko, bo zaledwie w lat kilka z prostego parobka, który u nas doszedłby najwyżej do godności odźwiernego w jakiejkolwiek fabryce, zrobiłem się najprzód majstrem, później dyrektorem i wreszcie właścicielem wcale okazałej fabryczki, członkiem wielu „Vereínów,” nakoniec prezesem bardzo pożytecznej instytucji publicznej, przedewszystkiem zaś i co najważniejsze, człowiekiem bardzo bogatym i wpływowym.

Były to dobre czasy. Popularność moja rosła jak ciasto na drożdżach. Drzwiami i oknami płynęło złoto do kasy ogniotrwałej, sprowadzonej z naszego pięknego Berlina, co na piaskach Brandeburgii, tuż u granic osiedlenia w zwartej masie tego nienawistnego nam słowiańskiego szczepta, a powiedziawszy po cichu, i na ziemi słowianom wydartej, wyrastał na wszechniemiecką stolicę. W mieście, co jak wyspa niemiecka, wyrosło pośród morza słowian-

skiego, nie było miejsca dla nikogo z tego upośledzonego plemienia, bodajby rozumniejszym był i sprytniejszym od samego Bismarka, a utalentowanym więcej, niż razem wzięte wszystkie nasze sławy i chluby narodowe.

Coprawda, nie bardzo rozumiałem tajniki wyższej polityki. Nieraz, ani węz, nie mogłem pojąć, dlaczego ten lud, wśród którego osiadłem, zdolny i rzutki, zdolniejszy o wiele od naszych ciężkich, piwkiem nalanych szwabów, pozwala nam panoszyć się na jego urodzajnych łanach, dlaczego znosi naszą butą niemiecką i tak chętnie naścieżaj otwiera nam wrota do wszystkich swych przyrodzonych skarbów, których tyle w łonie swej ziemi posiada—byle jeno zapukać ostro i śmiało. Nie mogłem zrozumieć, dlaczego my, niemiecy, z naszym gburawatem obejściem, płaskimi konceptami i szablonowymi pomysłami cieszymy się taką estymą wśród tego ludu wesołego o żywym temperamencie, wyrobionych formach towarzyskich, gdzie lada szwaczka mogłaby służyć za wzór gustu, dobrego tonu i smaku estetycznego niejednej z naszych dam lepszego towarzystwa. To jednak wiedziałem i odczuwałem dobrze, że, gdzie Niemiec nogę postawi, tam ziemia musi się stać niemiecką, a przynajmniej przybrać charakter niemiecki do takiego stopnia, by wszystko, co nie niemieckie, zmalowało, dopóki doszczętnie nie zaniknie.

Powiem ci otwarcie, że byliśmy już na dobrej drodze, bo słowianin wogóle, a polak przedewszystkiem to nie węgier. Tam w krainie Arpada panowaliśmy przez długie lata wyłącznie i absolutnie, a przecież do dziś dnia jesteśmy tylko narodem tolerowanym i to bardzo niechętnie, pomimo, że od czasu dualizmu landsmani nasi manifestacyjnie ubierali się w węgierki, dolmany i kołpaki, smarowali wasy węgierską pomadą, tańczyli węgierskiego czardasza i węgierskie śpiewali pieśni, a przy lada okazji krzyczeli głośno „Ejjen!”

Tymczasem w Budapeszcie na lekarstwo nie znalazłbyś szyldu niemieckiego, knajpy wyłącznie niemieckiej. Nie umiając po węgiersku, nie za-

łatwisz tam ani jednego interesu, ba, nawet odpowiedzi nie dostaniesz na list, pisany do węgry po niemiecku, chociażbyś nawet pisał do niego w jego własnym interesie.

A cóż dopiero, gdybyś się poważił jako prezes jakiegokolwiek instytucji ogólnego znaczenia, zagaić posiedzenie po niemiecku, lub też w jakikolwiek sposób lekcewał węgry na festynach publicznych; upośledził ich język na korzyść naszego, albo dał uczuć węgry swoją wyższość kulturalną. Nie byłoby już dla ciebie miejsca w krainie czardaszów, bo ani jeden węgier nie chciałby z tobą prowadzić interesów, nie kupionoby u ciebie bodaj paczki zapatek, a ogniste czarnobrewne węgierki, omijałyby sklep twój jak zadżumiony, gdybyś nawet wabił je i podniecał ich próżność kobiecą rozłożoną w oknach wystawowych z niedoścignionym przez nas nigdy smakiem i gustem, właściwym francuzom, wszystkimi najdrogocenniejszymi tkaninami, najefektowniejszymi strojami, w których bodaj osławiona Pastranna, musiałaby się wydać piękną, i gdybyś to wszystko oddawał po bajecznie niskich cenach. Nie pomogłoby ci wówczas najsprytniejsi w całych Niemczech agenci. Gdyby nawet, co nawiasem mówiąc jest niemożliwe, bo wiesz, jak nam trudno wynezać się obcych języków, mówili po węgiersku jak sam Jokay, umieli wciskać się do klientów bodaj szczeliną we drzwiach, spotkała ich stanowcza i energiczna odprawa.

Dotychczas w całym tutejszym kraju było inaczej. Tu czuliśmy się jak u siebie. Mówiono z nami chętnie po niemiecku, pisano do nas listy nawet w naszym własnym interesie po niemiecku, chętnie słuchano na zebraniach publicznych, nawet tam, gdzie polacy przewodniczyli przemówień niemieckich.

Gdy ktoś mówił po polsku, tłumaczono to natychmiast na nasz język, usprawiedliwiając się grzeecznie, że ten lub ów pan nie włada językiem niemieckim z dostateczną wprawą i wstydzili się kaleczyć naszą piękną mowę. Wszelką zaś tandetę naszą, czy to była praca ludzka,

zawiazuje stosunki handlowe, które prócz zaspokojenia własnej dumy narodowej, dają nam jeszcze gwarancję, że nabywamy towar, jeżeli nie tańszy, to przynajmniej trwalszy i dokładniej wykończony.

Nowa więc dążność przeniesienia rynków handlowych, o ile na razie jest pożądaną, o tyle z drugiej strony pobudzać nas powinna do rozszerzenia własnej wytwórczości przemysłowej, byśmy przynajmniej swoje zapotrzebowania własnymi wyrobami zaspokoić mogli.

Przed przemyślem naszym otwiera się więc perspektywa niezwykle pomyślna i tembardziej obiecująca, że w warunkach obecnych chlubić się już zaczynamy nabytym przedmiotem z marką krajową, z tą samą marką, która jeszcze przed pół rokiem z pogardą przyjmowana była przez naszych swojaków. Wszystkimi więc siłami starać nam się teraz trzeba, aby chwalebne to usposobienie nasze nie zacierало się z czasem, lecz przeciwnie — by potężniało i coraz szersze przybierało widnokręgi. Tymczasem chcemy wierzyć, żeśmy już wszyscy interes własny pojeli, i że z drogi raz obranej nie zejdziemy już nigdy.

Przemysłowcy nasi, wszyscy wytwórcy krajowi, niech więc z chwili dla siebie pomyślanej skorzystać potrafią, niech swą wytwórczość ulepszają, niech ją zwiększają i szersze obejmują działy.

Gdybyśmy w warunkach obecnych mogli poszczycić się własną statystyką, na pewnych źródłach opartą, dalsza praca i rozwój przemysłu miejscowego, miałyby swą drogę wytkniętą; wiedzielibyśmy dokładnie, czego nam brak jeszcze i co wytwarzać należy, wiedzielibyśmy w jakich kierunkach mamy produkcję dostateczną, a w jakich nadmierną — słowem, mielibyśmy cel oznaczony, do którego dążyć nam trzeba.

Niestety, statystyki takiej nie mamy, na razie stworzyć jej też nie można, bo na to nie miesiocy, ale lat całych potrzeba.

Zastanawiając się bliżej nad tą kwestją, w myśli przysłużenia się sprawie, przed trzema tygodniami rzuciłem projekt w № 7 „Kuryera Sosnowieckiego“, w którym przemawiałem za urządzeniem wystawy wytwórczości krajowej.

Obecnie „Gazeta Polska“ w № 64 z gorącym wystąpiła przemówieniem za wystawą powszechną krajową w Warszawie.

czy plody naszego umysłu, czy wytwory naszej produkcji przemysłowej, czy też przedmioty handlu nabywano chętnie a cóż dopiero, jeśli oddawaliśmy je na kredyt długoterminowy, nie ryzykując nie a nie, bo polak łatwo zarwie swego, lecz cudzoziemcowi wypłaci się jak najpункtualniej. Gra tu bowiem rolę wybitna cecha polaków — próżność, którą prawie zawsze utożsamiają oni z poczuciem godności narodowej, nie pozwalającą, zwłaszcza wobec obcych, przyznawać się do biedy.

To też, gdyby to były jeszcze owe dobre czasy, kiedy polacy w zachwyt wpadali nad wszystkim, co niemiec zrobił, kiedy najmarniejszy z naszych landsmanów we wszystkich dziedzinach pracy mógł tu liczyć na sutą płacę i nie obawiać się konkurencji z polakiem, bodajby to był nawet sam Szezepanik, wezwałbym cię, mein lieber College, w drodze telegraficznej, pewny, że skoro tylko staniesz między nami, na niczem zbywać ci nie będzie, a w krótkim czasie będziesz opływał w dostatki, jadł i pił o wiele lepiej, niż niejeden z baronów naszego przemysłu tam w Vaterlandzie, nie tęskniąc ani chwili za krajem, bo przedewszystkiem czułbyś się tu, jak u siebie, a następnie dla Niemca «tam ojezyna, gdzie zarobek».

Lecz, jak zaznaczyłem, na początku tego listu:

Inne czasy inni ludzie!

Chociaż nie umiem się jeszcze połapać w sytuacji. Pozory to tylko, czy rzeczywistość.

Ja, chociaż tu pośród swoich jestem koryfeuszem, a wśród polaków cieszę się powagą, chociaż jestem prezesem różnych instytucji i stowarzyszeń prywatnych, na arkanach wyższej polityki, powtarzam, nie znam się ani trochę. Może to i dobre, co wyprawiają wszechniemcy, bo to, co prawda, lechce naszą dumę i podnieca nasz animusz, ale czy wyjdzie nam na użytek, nie wiem.

To tylko pewne, że tu z dniem każdym tracimy grunt pod nogami i coraz gorzej się nam dzieje. Nie twierdzą bynajmniej, byśmy już bez-

Z prawdziwą więc radością czytałem wczoraj, przytoczony w „Rozwoju“ artykuł, o projekcie wystawy, za którym redakcja wyraziła się „po głębokiej rozprawie i dokładnie zważywszy wszystkie okoliczności i stosunki.“

Projekt taki „Gazeta“ podała przed dwoma laty, wtedy nie odział się on w szaty rzeczywistości, na przeszkodzie stawały ówczesne przesilenia ekonomiczne, obecnie jednak, kiedy warunki handlowe bezsprzecznie się poprawiły, potrzeba wystawy staje się oczywistą, a projekt ten we własnym interesie poprzeć powinni wszyscy przemysłowcy krajowi.

Zbyt długi wydaje mi się wszakże termin, jaki oznacza „Gazeta.“ Dwa, trzy lata — to trochę za dużo, nam chodzić powinno o najspieszniejszy obraz wytwórczości.

Wszak my nie chcemy urządzać wystawy wszechświatowej, ale tylko krajową, nie urządzać jej, by się chlubić produkcją przed zagranicą, lecz by się dowiedzieć, jak i w jakim mamy pracować kierunku. Przyszła wystawa powinna być rodzajem kongresu producentów, kupców, bankierów i finansistów, którzyby, mając obraz produkcji obecnej przed sobą, ujrżeli drogę dalszej pracy na niwie wytwórczej. Cnodzi tylko, aby ten obraz był ciekawym, aby objął szerokie horyzonty i był dokładnym reflektorem całej dotychczasowej pracy.

Dotąd słyszałem już kilka głosów, które się przeciw wystawie wyraziły, nazwano ją nawet szopką niepotrzebną, z której zysk ciągnąć będą hotelarze i restauratorzy warszawscy. Zysk taki nie uważamy jednak za zdrożny, wszak i ci są rodakami naszymi, i oni chcą też zarobić, a że ogólna sprawa nasza na wystawie skorzystać musi, w to chyba nikt na chwilę nie wątpi.

Dodatkowo wpływy wystaw prowincjonalnych widzimy na wznoszącem się u nas rolnictwie, skutki zaś wystawy krajowej niewątpliwie ujrzymy na całej wytwórczości naszej, trzeba tylko, aby to pojąć zechcieli wszyscy obywatele nasi, wszyscy przemysłowcy i producenci, w interesie własnym i ogółu. Przemysł łódzki powinien być w pierwszym rzędzie zainteresowany tą sprawą, więc na jego ruchliwość też dużo liczymy.

Stefan Gorski.

## WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE

### Z Krakowa.

— Dnia 3 Marca w sali «Sokoła» odbył się uroczysty wieczór z powodu jubileusza papieskiego. Urządzeniem wieczoru zajmował się specjalny komitet pod przewodnictwem hr. Stan. Tarnowskiego. Na estradzie wśród obfitej zieleni wznosiło się popiersie Leona XIII. Ściany ozdobiono makatami. W pierwszym rzędzie krzesel zajął miejsce biskup ks. Nowak, z całą kapitułą katedralną, następnie generalicya, naczelniczy władz, akademii umiejętności, magistrat i t. p. ogółem około 1000 osób. Profesor uniw. ks. Pawlicki miał mowę, poczem uroczystość zakończyła uroczysta kantata. Wieczorem miasto było iluminowane.

### Ze Lwowa.

— Jak wiadomo Tow. przyjaciół sztuk pięknych uchwalilo urządzenie czasowych wystaw obrazów w miastach prowincjonalnych, o ile te miasta zgodzą się dopomóc w czemś ze swej strony. Pierwsze z miast zgłosił się Stanisławów, który zadeklarował salę, oświetlenie i pewne subsydyum.

— W Stanisławowie powstało nowe pismo p. t. „Nowiny“. Redaktorem jest dr. Edmund Lorsch.

— W Tarnopolu obchodziła 25-letni jubileusz swej zawodowej pracy p. Józefa Piasecka, dyrektorka teatrów prowincjonalnych.

## Z OSTATNIEJ POCZTY.

### Zamach stanu w Serbii.

Dzienniki zagraniczne stwierdzają, że pomimo zaprzeczeń księcia Karadźordżewicza, Rađe Aliwantiez działał w charakterze jego agenta. Dziwnem jest tylko, dlaczego wybrał sobie za punkt wyjścia Szabac, skoro właśnie miasto to jest kolebką Obrenowiczów i obecnie panująca w Serbii dynastia ma tam najwięcej zwolenników.

pieczniejsze, to świeże hasło, w imię którego zakrzyknięto: «chcemy własny mieć towar».

Gdyby hasło to, rozlegające się dziś coraz to głośniejsze na łamach prasy tutejszej, miało kiedykolwiek weleć się w życie, wówczas, mein lieber College, byłoby z nami bardzo źle.

Polacy to naród zdolny, sprytny i jeśli zechcą dolożyć starań i pracy, najniezawodniej zdobędą się na wyroby swojskiego przemysłu, nieustępujące w niczem najlepszym wzorom angielskim, francuskim lub amerykańskim.

Mają oni przytem gust i smak estetyczny wrodzony niejako, czego dowodem wyroby ich włóścian i tak zwany styl zakopiański, rzecz w powijkach jeszcze, ale jeśli zostanie należycie i energicznie poparta, mająca wielką przyszłość przed sobą. Pod tym względem jesteśmy bezsilni i powiem ci otwarcie, że jeśli ruch nawołujący polaków do popierania własnego przemysłu, stale i wytrwale wzrastać będzie, przypadły jedne z najwygodniejszych rynków naszego zbytu, a czy nowe rynki stworzą nam wszechniemcy, to jeszcze pytanie.

Dlatego też radzę ci, mein lieber College, siedź w Vaterlandzie, chociaż, jak piszesz, ciężko ci idzie, przynajmniej dopóty, dopóki tu nie minie nastroj nieprzychylny dla Niemców.

Bo i to ci powiem, że ja w wytrwałość polaków nie wierzę. Nakrzyczą się do woli — to prawda — ale ten ogień słomiany, choć dziś żywym bucha płomieniem, jak prędko powstał, tak też i prędko zgaśnie i wszystko powróci do dawnego rzeczy porządku.

Wówczas przybywaj nad Wisłę wraz z całą twoją rodziną i kamratami, a wszystkim wam będzie dobrze.

Tymczasem nie zapominaj o twoim  
Gotlibie...

Janusz.

powrotnie stracili wpływy i stanowiska w długim szeregu lat zdobyte. Owszem, siedzimy jeszcze twardo w siodle, ale polacy zmądrzeli. Biorą się na gwałt do handlu i przemysłu i co najgorsze zaczynają popierać swoich.

Wprawdzie są to dotychczas bardzo słabe jeszcze objawy, ale połapać się trudno, pozory to, czy rzeczywistość.

Narzędzia chirurgiczne paryskie i wiedeńskie, jako doskonałość, wyrobiły sobie sławę na świat cały i w cenie wcale nie są drogie, a przecież dotychczas chirurdzy tutejsi kupują je prawie wyłącznie w Berlinie, gdzie krzykliwa H. K. T. rozbija się tak gwałtownie. W Warszawie istnieje nawet agentura firmy berlińskiej, wyrabiającej narzędzia chirurgiczne, której szef jest zaciętrzewionym hakatystą. Firma ta wydalila przed parn laty ze swej pracowni mechaników polaków i korespondencję prowadzi z klientelą tutejszą wyłącznie po niemiecku, a jednak jest popieraną w gronie lekarzy tutejszych, którzy przecież, jako ludzie inteligentni, powinni by chyba brać rzeczy o wiele głębiej i bardziej zasadniczo.

Takich przykładów przytoczyłbym ci wiele, więcej może, niżeli, sądząc z głosów prasy o bojkocie towarów niemieckich, spodziewały się należało.

Co prawda bojkot ten nie trwożył mnie nigdy zbyt, bo my Niemcy nie fryce. Nie zechcą brać towarów niemieckich, mniejsza o to, zetrzemy firmę i ani się domyślą, że po staremu pchamy im nasze towary. Zresztą mamy dość wszechniemców w Austrii, którzy dopomogą nam do utrzymania w krajach słowiańskich naszych rynków zbytu, polacy, to przecież nie węgry, a ich prasa bojkotuje tylko kupców pruskich, zapoznając, rzecz oczywista, solidarność naszą, dzięki której zarówno prusak, szwab, bawar, nadreńczyk czy wiedeńczyk, czują się przede wszystkim Niemcami i zwartą stoją ławą, gdy idzie o obronę rzeczy i interesów niemieckich.

Co jednak gorsze i o wiele dla nas niebez-

Rado Aliwanciez jest dalekim krewnym Karadzeordzewiczów. W młodości był agitatorom społeczno-demokratycznym, później agentem politycznym Piotra Karadzeordzewicza. Ojciec jego był adwokatem i bronił przed sądem morderców Michała Obrenowicza. Aliwanciez odgrywał też pewną rolę w spisku za rządów Dżordzewicza.

Skazanego na ciężką karę więzienia ukasował król Aleksander, lecz Aliwanciez, wydosławszy się z więzienia natychmiast rozpoczęła na nowo agitację przeciw Obrenowiczom. Wszystkie pogłoski o zamachach na króla Aleksandra Obrenowicza. Aresztowani towarzysze Aliwancicza wszyscy są chorwatami.

#### Ślady Andrégo.

Tow. zatoki Hudsonskiej (zajmujące się głównie handlem futrami), otrzymało depeszę z Manitoby, że w najdalej na północ położonej faktoryi Tow. Churchill dzieć eskimosi zabili trzech ludzi, którzy „z powietrza przybyli do nich wielką lodzią.“ Przypuszczają, że wiadomość w tej formie może odnosić się do Andrégo. Wiadomość jest wiarogodna, ponieważ faktorya dała dosyć szczegółowy opis balonu.

#### Deputacja boerów w Stanach Zjednoczonych.

Dzienniki angielskie odzywają się z wielkim uznaniem o przyjęciu delegatów boerskich Wesselsa i Walmaransa przez prezydenta Roosevelta i sekretarza stanu Haya. Roosevelt odmówił bezwzględnie wszelkiego mieszania się w sprawę boerską. Przykre sprawiło na delegatach boerskich oświadczenie Haya, że prawa zasadnicze Stanów Zjednoczonych nie uprawniają rządu do zabronienia farmerom wysyłania swego zboża i bydła, gdzie im się tylko żywnie podoba. Rząd Unii nie może przeto zabronić anglikom zakupywania w Stanach koni, mułów i środków żywności. Zresztą to samo prawo przysługuje boerom.

Dzienniki amerykańskie potępiają szorstkie zachowanie się Roosevelta, wobec delegacji boerów.

## Telegramy.

Petersburg, 7 marca. Ministrowie: spraw wewnętrznych, oświaty i sprawiedliwości i oberprokurator św. Synodu postanowili: Zupełnie zawiesić wydawnictwo gazety „Rossija“.

Borysław, 7 marca. W dwóch szybach tułejczych kopalni nafty wybuchł pożar. Płomień buchają fontannami 30 metrów wysokości. Wiatr pędzi iskry na miasto, popłoch straszny wśród mieszkańców. Obydwa szyby dawały dziennie po 7 cystern ropy.

Paryż, 7 marca. „Matin“ donosi, że generałowie Kitchener i Botha spotkali się w Utrechcie. Następnym spotkaniem tego były warunki pokojowe, przesłane rządowi angielskiemu przez boerów.

#### Z ostatniej chwili.

Kolonia 8 marca. Do otoczenia prezydenta Krügera doszła wiadomość, której potwierdzenia brak jeszcze dotychczas, jakoby akcja wojsk angielskich, mająca na celu osaczenie wodzów boerskich, zebranych na naradę, nie udała się.

W wyprawie anglicy mieli ponieść straty dosyć dotkliwe. Podobno zginęło wielu wybitniejszych oficerów angielskich.

Wiedeń, 8 marca. Dzienniki, stojące blisko sfer rządowych donoszą, że rząd włoski od dłuższego już czasu gromadzi w portach duże zapasy broni i amunicji. Włochy są przygotowane na energiczne wystąpienie w sprawach albańskich. Gromadzą się również duże zapasy broni w portach Czarnogórskich.

Wiedeń, 8 marca. „Reichswehr“, jak wiadomo, inspirowany przez ministerium wojny, donosi, że rozruchy w Albanii wywołane zostały przez agitatorów włoskich. Włochom chodzi o sposobność do interwencji.

Rzym, 8 marca. Deputowany Bagliliani, irredentysta, wystąpił bardzo ostro przeciwko Austrii. Żąda on otwarcie podziału Austrii. Stwierdził również, że rozruchy w Tryescie były wrogo wywołane przez Włochów.

Rzym, 8 marca. Znany poeta Gabriele d'Annunzio napisał namiętny wiersz, w którym żąda od narodu włoskiego, by tenże energicznie wystąpił przeciw Austrii i odebrał jej prowincje rdzennie włoskie. Wiersz pochwała rozruchy w Tryescie i wywołał nieopisany zapal wśród ludności włoskiej.

Londyn, 8 marca. „Times“ ogłasza sensacyjny artykuł, w którym twierdzi, że główny sztab wojskowy niemiecki opracował już szczegółowy plan obsadzenia Holandii przez wojska niemieckie.

Paryż, 8 marca. Stan zdrowia Waldeck-Rousseau poprawił się; przyjmuje on sprawozdania ministrów i załatwia ważniejsze sprawy państwowe.

Budapeszt, 8 marca. Dzienniki radykalne węgierskie twierdzą z całą stanowczością, że zamach stanu Aliwancicza został inscenizowany, przez sfery dworskie w Belgradzie.

Belgrad, 8 marca. Dzienniki serbskie ostro napadają na Węgrów za to, że popierają knowania, mające na celu zniesienie dynastii Obrenowiczów w Serbii. Rząd węgierski wiedział doskonale o zamachu na króla Aleksandra.



## Nowy-Rynek 4

W Kinematografie

do niedzieli, 9 marca codziennie między innymi, ostatnia sensacyjna nowość

### Rycerz Sinobrody

znana legenda w 12 dużych obrach. 1) Zaręczyny Sinobrodego z 8-mą żoną. 2) Olbrzymia kuchnia. 3) Uczta weselna. 4) Odjazd Sinobrodego. 5) Zakazany pokój. 6) Straszne sny po odwiedzeniu zakazanego pokoju. 7) Powrót Sinobrodego. 8) Na wieży zamkowej: Siostra Anno pójdzieny na pomoc! 9) Na podwórzu zamkowym. 10) Przyjazd braci. 11) Śmierć Sinobrodego. 12) 8 Małżeństw. — APOTEOZA.

Przedstawienia od 1-ej w południe do 10 w. — co godzinę. — Dzieci do lat 10 placą połowę. — Krzesło 20 kop.

#### OGŁOSZENIE.

##### ZARZĄD

## Drogi żelaznej Fabryczno-Lódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na st. Łódź d. 26 lutego (11 marca) 1902 roku o godzinie 10 rano na zasadzie § 84 ogólnej ustawy Ross. dróg żelaz. będą sprzedane z głośnej licytacji, niewykupione przez odbiorców towary przybyłe w mies. lutym r. b. za frachtem st. Dombrowa W. № 1728 węgiel kamienny kop. Matylda, Leopold Dobrzyński.

**Uwaga:** W razie gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 28 lutego (13 marca) 1902 roku o g. 10 rano.

Z dniem 1 kwietnia otwartą zostanie

### Tania kuchnia

na wozach rozwozowych na wóz w Warszawie istniejących. Kwarta zupy na miesiąc będzie sprzedawana po kop. 5.

Ul. Zarzewska

259-1-1

Poświęński.

### Ogłoszenia drobne.

A. Skład pudełek do kapeluszy oraz pracownia pończoch. Dwie szafy składowe, maszyna do pończoch № 13 duża szyba wystawowa są do sprzedania. Nawrot 8 m. 9, K. Frankowska. 779-d-326s

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin“ d-4wcs

Do wynajęcia elegancki pokój zaraz, z umeblowaniem lub bez przy ulicy Zachodniej № 57 m. 1. 447-3-3

Do wynajęcia pokój w każdym czasie z umeblowaniem lub bez przy ulicy Średniej № 23, m. 65. 807-d-3

Do sprzedania plac z oficyną w Nowych Chojnach na dobrych warunkach, niedaleko fabryki Leonhardt, Weber i Girhardt. Wiadomość w sklepie biachar-kim. Ul. Piotrkowska 188. 393-6-4ss

Kilkodniowe dziecko, dziewczynka, jeszcze nie ochrzczona do oddania na własność. Wiadomość ul. Św. Ludwika 19 m. 31. 456-1-1

Mamka ze świeżym pokarmem poszukuje miejsca. Ul. Sębrzyńska 23 m. 7. 455-1-1

Niemiecka konwercyja u młodej polki, „Studjum“. d-4wcs

Oddam dziewczynkę, 9 tygodni licząc, na własność. Dzielna № 11, m. 29. 453-3-1

Obiady i kolacje bardzo tanio. Krótka 12 m. 6. 84-5-5ps

Obiady gospodarskie, smaczne, zdrowe, bardzo tanio oraz i kolacje. Mikotajewska 25 m. 9. 429-6-3cs

Pralnia chemiczna białizny i garderoby egzystująca od siedmiu lat w Pabianicach, z powodu słabości właściciela jest do sprzedania od 1-go kwietnia r. b. Wiadomość w adm. „Rozwoja“. 406-4-3ss

Plac pod budowę w dobrym punkcie miasta w Pabianicach jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w drukarni Stanisława Stefana w Pabianicach. 407-6-4cs

Potrzebny zaraz uczeń do pracowni. Cukiernia Z. Konrada, Nowy-Rynek № 4. 444-3-2esc

Przybłąkał się duży pies wyżeł. Do odebrania na ul. Dobrej № 11, m. 1. 454-2-2

Potrzebne zaraz zdolne staniczarki za dobrem wynagrodzeniem i uczenie do pracowni sukien „La Mode“, Zawadzka № 6. 451-3-2

Potrzebne zdolne podręczne do pracowni ubiorów damskich. Dzielna 1 m. 11. 408-3-3cs

Plac w Mani jest do sprzedania. Wiadomość ul. Karola 12 w sklepie. 458-1-1

Zaginiony paszport na imię Julji Dolaty, wydany z gminy Piątek. 443-3-2

Zaginiona karta pobytu na imię Jakóba Dudkina, wydana z magistratu m. Łodzi. 457-3-1

Najlepsze Cacao holenderskie renomowanej fabryki BENSODORPA w Amsterdamie

pakowane 1/2, 1/4, 1/8 f. w puszkach otrzymał i poleca

Handel Win, Towarów kolonialnych i Delikatesów

Piotrkowska 73

**A. Trautweina**

Piotrkowska 73

oraz skład herbaty firmy Wogau & C-om w Moskwie, jak również poleca mąkę ow-  
sianą, kukurydzową, kaszę owsianą i inne.

Zamówienia przyjmują się telefonem.

266-10-18

Zarząd

## Banku Handlowego w Łodzi

na zasadzie § 51 i 52 Ustawy Banku, zaprasza niniejszem pp. akcjonariuszy na

### XXIX Ogólne Zwyczajne Zebranie

w dniu 7 (20) kwietnia r. b. o godzinie 1 w południe w gmachu Banku Handlowego w Łodzi, przy ulicy Średniej pod № 336/6 odbyć się mające.

#### Porządek dzienny:

- 1) Przedstawienie sprawozdania i bilansu za rok 1901.
- 2) Zatwierdzenie dywidendy za tenże rok.
- 3) Wybór członków Rady i kandydatów.

Do uczestniczenia w zebraniu powyższem mają prawo akcjonariusze, którzy do 31 marca (13 kwietnia) r. b. złożą swoje akcje w kasach: Banku Handlowego w Łodzi, lub tegoż oddziałów: w Warszawie, Lublinie, Radomiu, Kielcach, lub też Wołzsko-Kamskiego Banku Handlowego w Petersburgu.

Bilety wejścia wydawane będą w lokalu Banku w Łodzi na trzy dni przed terminem Zebrania.

Złożone akcje zwracane będą po zamknięciu zebrania poczynając od 8 [21 kwietnia r. b.

Łódź, dnia 23/8 marca 1902 roku.

268

Handel Win, Spirytualij Delikatesów i towarów Kolonialnych

## A. Semelke

w Łodzi, ul. Piotrkowska № 229.

Niniejszem mam honor donieść mojej Szanownej klienteli miejscowej, jak z okolicy, iż otrzymałszy od władzy wyższej pozwolenie na sprzedaż

### SPIRYTUALII

zaopatrzyłem handel mój we wszystkie najprzedniejsze gatunki Koniaków, Rumów, Likierów krajowych i zagranicznych, oraz polecam wina Węgierskie, Reńskie, Francuzkie, jak również delikatesy i towary kolonialne z czem polecam się Szanownym moim klientom.

Z uszanowaniem

A. Semelke.

264-8-1

### Dr. D. Helman

Specjalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła  
osiadł w Łodzi, Piotrkowska 39  
Przyjmuje od 9-10 1/2 r. i od 4-6 pop.  
922-30-22

### Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu  
do 10 1/2 rano i od 5 do 7 wieczorem.  
Średnia № 12.

Choroby weneryczne, skorne i moczopłciowe

### Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 9-11 i od 5-8, panie od 2-3. Zachodnia № 33 (obok lombardu akcyjnego)  
W niedzielę i święta od 9-11 i 5-7.

### Dr. Sonnenberg

choroby skórne i weneryczne.  
Ulica Cegielniana Nr. 14.  
Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppt i od 3-8 popoł.

### Dr. J. Rosenblatt

choroby uszu, nosa, gardła i zbrozeń mowy.  
Przyjmuje od 9-11 r. i od 4-7 popoł., w niedzielę od 9-11 r. i od 2-4 popoł.  
Łódź, Zawadzka № 4.

### Dr. Abrutin.

Choroby skórne i weneryczne  
Krótka № 9.  
Przyjmuje: rano do godziny 11, po południu od 6-8, panie od 5-6.  
345-4

### Dr. Mazal

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe,  
PIOTRKOWSKA № 121,  
przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 popołudniu. Panie od 5 do 6 popoł.

### Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne  
Andrzeja N. 13  
Przyjmuje: 10-12 rano i 6-8 wiecz. rem. panie 5-6 popoł. 506-d 23

### Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5  
Choroby nosa, gardła i uszu.  
Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano. 329-d-1

### Dr. Leon Silberstein

Leczy:  
Choroby skórne i weneryczne  
Przyjmuje panów od 8-10, 1-2, 6-8 wieczorem. Panie od 5-8 po południu  
Ewangelicka N. 7.  
W niedzielę i święta od 8-11 rano. 4-6 popołudniu. 116

### Dr. Rabinowicz

Choroby gardła, nosa i uszu oraz zaburzeń mowy.  
powrócił i mieszka obecnie na ulicy Zielonej № 3.  
Przyjmuje od godz. 10-12 r. i 5-7 pop. 880-r-5

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Maryanny Łączyńskiej, wydana z magistratu m. Łodzi 459-3-1

Z powodu wyjazdu sklep kolonialny do sprzedania zaraz, Andrzeja 37. 480-3-1

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania fortepian, mało używany, oraz meble z trzech pokoi i rozmaite rzeczy kuchenne i gospodarze. Bliższa wiadomość w biurze pocztowym centralnym, (Pasaż Meyera) w wydziale sprzedaży marek pocztowych. 461-6-1

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szecepański. 441-d-1

### Dr. Szyldkret

akuszerya i choroby kobiece  
Zachodnia № 41.  
Przyjmuje od 9 do 11 r. i od 3 do 5 pp. 256-15-1

Lecznica dla Chorych WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH  
Dra B. MARGULIESA  
ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.  
Porada 40 kop.  
Przyjmuje od 12-2 pop. i od 4 1/2-8 wiecz. w niedz. i święta od 9-12 i od 4 1/2-6 1/2 w. Łóżka dla chorych. 713-r-12

### Poliklinika

ulica Andrzeja № 10.

Chor. kobiece i chirurgiczne	Chor. chirurgiczne	Dr. A. Borewski
Chor. kobiece	Choroby zębów	Lek-dent Dąbrowski
Chor. wewnętrzne i dziecięce	Chor. nosa, gardła i uszu	Dr. O. Altenberger
Chor. skórne i weneryczne	Chor. dzieci i wewnętrzne	Dr. K. Haberman
Chor. skórne i weneryczne	Chor. skórne i weneryczne	Dr. F. Skusiewicz
Chor. skórne i weneryczne	Chor. skórne i weneryczne	Dr. K. Markowski
Chor. skórne i weneryczne	Chor. skórne i weneryczne	Dr. L. Kozmar-kiewicz
Chor. skórne i weneryczne	Chor. skórne i weneryczne	Dr. K. Brzozowski
Chor. skórne i weneryczne	Chor. skórne i weneryczne	Dr. M. Baltyński

Szczepienie ospy codziennie od 8-11 r.  
Opłata za poradę lekarską kop. 30. 685-d-21

### Zakład Leczniczy

### Chirurgiczno-Ginekologiczny

w Łodzi, ul. Południowa № 19.  
Pokoje pojedyncze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2-5 rb. dziennie. Porady w ambulatorium kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg Dr. med. Krusche, ginekolog: Ksawery Jasiński, Kaufman, Stankiewicz.

### Nowość.

Wydaje się na miasto na zamówienie:  
Rosół 10 kop., sztuka mięsa 10 kop., pierogi z mięsa 10 kop., kotlet cielęcy 15 kop., bity kotlet 25 kop., befszytk z poledwicy 30 kop., kartofle i kompot po 5 k. Nawrot 8 m. 27.

Dostawca  
Jego Cesarskiej Mości



Cesarza  
Wschodnioeuropejskiego

Nadworna Fabryka Fortepianów i Pianin

**C. M. SCHRÖDER**

Warszawa, Nowy-Swiat 30. Telefonu 1288.

Łódź, ul. Piotrkowska 81.

Skład przyjmuje wszelkie reperacje i strojenia.

Fortepiany, pianina w największym wyborze.  
Sprzedaż na raty. Cenniki gratis.



## Ważne dla palących!

Niniejszym zawiadamiamy, że wskutek otrzymania na dwóch paryskich wystawach złotych medali, za dobroć naszych wyrobów, podobiznę tychże pomieściliśmy na

**mundsztukach wszystkich papierosów, jako to:**

**Surprise** na rb. 2, **Rozkosz** na rb. 1 kop. 50, **Nektar**, **Reklama**, **Landysz**, **Jużanka**, **Ambadorskie** na rb. 1, **Zagłoba**, **Fijołek**, **Bob**, **Diubek** na kop. 60 za 100 sztuk.

Również w krótkim czasie podobizny medali będą umieszczone na etykietach wszystkich wyrobów naszej fabryki.

239-5-3

Z poważaniem

**W. O. Stamboli**

FABRYKA TABACZNA

W Teodozyi (na Południu Krymu).

**HELENÓW.**

Jutro

**Koncert na sali.**

Początek o godz. 4 po południu.

Wejście 25 i 10 k.

**Warszawska Pralnia Chemiczna,**

FARBIERNIA,

szuczna cerownia i zakład reperacyjno-krawiecki

**Wł. Piętki,**

824-r-0

pod firmą „Helena“

Piotrkowska III w Łodzi. — Telefon 851.

Przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materiały do dekatyzowania.

Zakład wykonuje wszelkie roboty w zakres pralni chemicznej wchodzące stannie, tanio i szybko, na żądanie w 24 godzin.

Dla kaszlących i osłabionych Ekstrakt i Karmelki

**LELIWA**

w składach aptecznych i aptekach. 263-10-1

Zakład Gimnastyczny  
i Lekcje Fechtunku  
Surowieckiego  
Mikołajewska № 29.

568-29

**Metalowy giser**

znajdzie zajęcie w firmie Edmunda  
Stephanusa,

Cegielniana Nr. 81.

## Wielka oszczędność!

▶ Pływaków dla oliwy w lampkach ▶

Przywilej zgłoszony Oddziałowi Przemysłu O. S. 14994

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że wynalazłem wieczny pływak dla olejnych lampek, nowej konstrukcji, jaki dotychczas nie istniał. Przy użyciu nowowynalezionego pływaka nie trzeba nalewać wody pod oliwę, co spowodowywa iskry, a czasami bywa przyczyną pęknięcia lampki. Lampka z nowowynalezionym pływakiem pali się dosyć jasno i siła światła równa się prawie dwóm świecom: lampka pali się do 30 godzin, przyczem oliwy wypala się za kopiejkę. Oprócz tego otrzymałem oliwę do lampek wyższego gatunku, która pali się bezwarunkowo bez zapachu i kopcju. Funt 20 kop. Kupujący u mnie pierwszy raz funt oliwy otrzyma wieczny pływak z knotkiem darmo. Mam nadzieję że każdy, kto spróbuje mej oliwy i pływaków będzie zadowolony i wdzięczny. Moje pływaki po 3 kop. sztuka, knotki bezpłatnie i oliwę można nabywać na Górnym Rynku 8, Wodnym Rynku 14, przy ul. Mikołajewskiej 35 i w każdym sklepie „Ziarna“. Skład kaukaskich win i kolonialnych towarów M. D. Okojewa, Dzielna 11. 262-3-1

**Fabryki Chemiczne**  
**Zakładów Gazowych**  
w Warszawie

polecają swoje wyroby:

**Amoniak**

we wszystkich stopniach mocy, używanych w handlu;

gwarantowanej wartości amoniaku w gatunkach: chemicznie i technicznie czystym.

**Amoniak płynny bezwodny**

dla maszyn do ochładzania systemu Linde

**Siarczan amonu.**

0,31 używalności

**Cyanek żółty**

(cyanek potasu i żelaza) gat. I

**Błękit pruski & paryski**

w kawałkach, w proszku i en pâte.

**Naftalina**

sublimowana gat. I

**Kwas karbolowy surowy**

we wszystkich stopniach mocy.

**Środki dezynfekcyjne.**

**Karbolineum**

najbardziej odpowiedni środek do malowania i konserwacji drzewa.

**Lakier do żelaza.**

Przedstawiciel na Łodzi:

**A. Schilde**

Piotrkowska № 30. Skład tamże.

149-8-6

**Jest do sprzedania**

za rb. 3 oprawiony w angielskie płótno, rocznik „Tygodnika Ilustrowanego.“ Oferty w admu. „Rozwoju“ pod „K. W.“

245-3-3

**Fachowiec**

obeznany z branżą drukarsko-litograficzną poszukuje osoby zarządzającej lub wójcażera. Oferty proszę składać w admu. „Rozwoju“ pod „Fachowiec“. 248-2-2

**W. Szturm de Hirsfeld**

advokat przy Izbie sądowej w Warszawie

otworzył kancelaryę przy ulicy Ka-puścińskiej № 15.

240-3-1

**Bona Polka**

inteligentna, z doskonałą konwersacją francuską jest do umieszczenia. Biuro nuczycielskie Rościszewskiej, Piotrkowska 93. 260-1-1

Jest do wydzierżawienia  
w Łodzi

przy ulicy Piotrkowskiej 203/5

**Farbiarnia**

i dwa przyległe domy

mieszkalne.

Bliższej wiadomości udziela firma Karol W. Gehlig, Piotrkowska 215.

261-3-1



Dobre i ładne

kapelusze męskie

sprzedaż

**A. Marszał.**

Łódź, Piotrkowska 123.

Po **10** kop. funt

Powidła śliwkowe najlepsze.

**Szynki**

Wyborowe litewskie po  
**18 kop. funt**

sprzedaje handel rosyjskich towarów

**W. Klukaczskiego**

Nowy-Rynek 9.

233-4-2

**Pragnę**

dostać zajęcie

Zdolny młody slusarz, znający specjalnie roboty mechaniczne i rowrowe, z dobrimi rekomendacjami, pragnie dostać zajęcie stałe lub dzienne, w fabryce lub też jakiegokolwiek instytucji prywatnej. Oferty w admu. „Rozwoju“ pod „Slusarz“. 185-12-6

Przyjmuje nadrabianie pończoch. Mikołajewska 59 m. 56, 2-gie piętro. d-11